

Ks. Tomasz Jelonek

**„Już nie ma Scyty” (Kol 3, 11).  
Uniwersalizm zbawienia według św. Pawła**

Napisany przez św. Pawła w rzymskim areszcie List do Kolosan zawiera spokojny i głęboki wykład chrystologii, podyktowany szczególnymi potrzebami wiernych w dolinie Likosu. Błędy zagrażające adresatom dały sposobność do ukazania postaci Chrystusa na tle całego misterium Bożego i w relacji do całego kosmosu. Przewodnim tematem listu jest prymat Chrystusa. „Chrystus nie tylko dzięki udziałowi w stworzeniu, ale jako człowiek, jako Odkupiciel, ma posłannictwo o zasięgu niejako kosmicznym. Panuje nad całym światem również jako Ten, który "wprowadził pokój przez Krew... krzyża" (Kol 1, 20), usuwając ślady dysharmonii wprowadzonej do świata przez grzech. Z drugiej zaś strony Odkupiciel „rozbraja Zwierzchności i Władze, wystawia je na widowisko” jako tryumfator (2, 15). Z tych więc tytułów Chrystus „jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy” (2, 10). To rozszerzenie horyzontu, dzięki któremu można dostrzec reperkusję kosmiczną Wcielenia i Odkupienia, zawdzięczamy Listowi do Kolosan<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Jankowski OSB, *Listy Więzienne świętego Pawła (Pismo Święte Nowego Testamentu w 12 tomach, Tom VIII)* Poznań 1962, s. 208.

W Liście do Kolosan uwyraźniona zostaje także nauka o Ciele Chrystusowym, Ciałem jest Kościół, a Jego Głową Chrystus. Przynależność do Ciała Chrystusowego nakłada na chrześcijan specjalne zobowiązania. Jak zwykle u św. Pawła wykład doktrynalny łączy się ściśle z parenezą. Chwalebny Chrystus jest zasadą nowego życia:

Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale (3, 1-4).

Dlatego trzeba w swoich członkach zadać śmierć temu, co przyziemne. Chrześcijanie „zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu tego, który go stworzył” (3, 9-10).

Ten nowy porządek, wprowadzony przez Chrystusa oznacza się uniwersalizmem, zaznaczonym przez św. Pawła kolejnymi słowami<sup>2</sup>:

A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus (Kol 3, 11).

To stwierdzenie przypomina nam inne, również Pawłowe, zapisane w Liście do Galatów (3, 28):

Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.

Widzimy zatem, że myśl o uniwersalizmie rzeczywistości chrześcijaństwa jest jedną z ważnych idei Pawłowych. W tym miejscu nie będziemy wnikali głębiej we wzajemne relacje dwu tekstów, wyżej przytoczonych, w ich podobieństwa i różnice, zwrócimy jedynie

---

<sup>2</sup> W. A. Meeks nazwał te słowa formułą ponownego zjednoczenia przez chrzest – por. M. P. Horgan, *List do Kolosan*, [w:] *Katolicki komentarz biblijny*, Warszawa 2001, s.1418.

uwagę na intrygujące wymienienie Scyty w tekście Listu do Kolosan. Dlaczego właśnie ten koczowniczy lud został tu wymieniony, choć z adresatami listu nie miał nic wspólnego?

Zapoznamy się z dziejami i charakterystyką tego ludu i wtedy odpowiemy na postawione pytanie, stwierdzając równocześnie, że powołanie się na Scytów jest wyraźnym potwierdzeniem uniwersalizmu zbawienia.

Scytowie<sup>3</sup> byli ludem indoeuropejskim, prowadzili życie koczownicze i prowadzili hodowle typu pasterskiego, co zmuszało ich do częstego wędrowania, a walki o pastwiska wykształciły warstwę wojowników.

Według starożytnych źródeł pojawili się w wiekach VIII–VII przed Chr. na północnym wybrzeżu Morza Czarnego. Dziś przeważnie się sądzi, że przybyli (wszyscy lub część) z zewnątrz (z Azji), ale ich kultura uformowała się dopiero na wspomnianym miejscu. W wiekach od siódmego do trzeciego zasiedlili stepy pomiędzy Dniestrem a Donem, na południu sięgali po Krym, a na północy opanowali obszary leśno-stepowe. Stąd rozchodzili się w różnych kierunkach, opanowując na dłużej lub krócej liczne obszary. Jeżeli gdzieś przebywali dłużej, pozostawili swoje groby (charakterystyczne kurhany). W obcej ziemi, przejściowo zdobywanej, nie pozostawiali grobów. Stąd groby scytyjskie, zawierające typowe dla Scytów elementy uzbrojenia i uprząż końską z ornamentyką, świadczą o zasięgu ich kolonizacji. W różnym czasie objęła ona tereny od gór Ałtaju do Dunaju, Kaukaz i Zakaukazie (Abchazja i Osetia), Armenię, północny Iran, Kotlinę Karpacką, Morawy, Słowację, Śląsk i Wielkopolskę. Na terenach polskich przyczynili się do załamania się rozwoju osadnictwa kultury łużyckiej.

---

<sup>3</sup> Opracowane na podstawie następujących źródeł: *Atlas dawnych cywilizacji*, przekład S. Rościcki, E. Trojańska, Wrocław 2001, s. 117–120; J. Chochorowski, *Niezwykłości władcy stepów*, [w:] *Zaginione cywilizacje 2 (Wiedza i życie numer specjalny 1/2004)*, s. 2–7; *Encyklopedia biblijna*, pod red. P. J. Achtemeiera, Warszawa 1999, s. 1092 n.; K. Kęcik, *Starożytność wyklęta. Archeolodzy i łowcy sensacji*, Warszawa 2008, rozdział: *Scytowie – łucznicy ze stepów*, s. 242–246; *Scytowie (Starożytne cywilizacje 51)*; *Wielkie cywilizacje. Społeczeństwo i kultura świata starożytnego* pod red. G. Burenhulta, przekład zbiorowy, Bielsko-Biała b.d.w., s. 190 n.

Nad Morzem Czarnym Scytowie spotkali się z koloniami greckimi, z którymi utrzymywali ściśle kontakty handlowe. Grekom sprzedawali niewolników, futra i wędzone ryby, a brali od nich różne towary i wyroby artystyczne, często wyrabiane specjalnie dla Scytów według ich upodobania w unikalnej ornamentyce o symbolice zoomorficznej.

Grecy pisali dużo na temat Scytów, ale zachowało się niewiele fragmentów poza dziełem Herodota z Halikarnasu (ok. 485 – ok. 425), który przebywał w Olbii, kolonii greckiej założonej w roku 647 u ujścia Bohu (starożytny Hypanis). Kolonia musiała żyć w dobrych stosunkach ze Scytami, których Herodot miał okazję dobrze poznać i poświęcił im wiele miejsca w swoich *Dziejach*<sup>4</sup>.

Starożytni przekazywali materiał raczej legendarny, obecnie weryfikowany on został na podstawie badań archeologicznych szczególnie odnośnie do zawartości kurhanów czyli ogromnych kopców grobowych.

Według Herodota Scytowie nacierając na Kimmerów, lud koczowniczy, który przed Scytami mieszkał na północ od Morza Czarnego, przez dwadzieścia osiem lat przebywali w Azji Mniejszej, gdzie doszło do spotkania z Asyrią, która w owym czasie była najpotężniejszym państwem tego regionu. Asyryjczycy nie podjęli walki, a król Asarhaddon zawarł pokój ze Scytami i oddał rękę swej córki królowi Bartatui. Scytowie natomiast skierowali się przeciw Medom i przez dłuższy czas nad nimi panowali.

Kiedy wojownicy wrócili do swego kraju, wystąpili przeciw nim zbrojnie synowie zrodzeni z nielegalnych związków pozostawionych żon z niewolnikami.

Scytowie ruszyli następnie przez Syrię przeciw Egipcjom, ale faraon Psametyk I (zm. 610) powstrzymał ich darami i prośbami. Przy wycofywaniu się część Scytów ograbiła świątynię niebiańskiej Afrodyty w Askalonie. W czasie tych podbojów centrum władzy scytyjskiej znajdowało się na stepach Kubania i północnego Przedkaukazia, tam bowiem w grobach znaleziono zdobyte przedmioty.

---

<sup>4</sup> Herodot, *Dzieje*, z greckiego przełożył i opracował S. Hammer, Warszawa 2002.

Ślady wyprawy Scytów do Egiptu znajdujemy w Księdze Jeremiasza, choć do bezpośredniego spotkania Scytów z Państwem Judzkim nie doszło. Sama groźba sprawiała opadnięcie rąk.

To mówi Pan: Oto nadchodzi naród z ziemi północnej, wielki naród powstaje z krańców ziemi. Łuk i miecz trzymają w ręku, są okrutni i bez litości. Ich wrzawa jest jak szum morza, i dosiadają koni, gotowi jak jeden mąż do walki przeciw tobie, Córo Syjonu! Usłyszeliśmy wieść o nich – ręce nam opadły, lęk nas ogarnął i ból, niby rodzącą kobietę (Jr 6, 22–24)

Charakterystyka najeźdźcy doskonale odpowiada realiom scytyjskim, o których jeszcze będziemy mówić.

Około 513 roku król Dariusz przepłynął się przez Bosfor i most na Dunaju, prowadząc według Herodota siedemset tysięcy wojska. Scytowie przeciw Dariuszowi przyjęli taktykę walk partyzanckich, a przed decydującą walką wysłannik Scytów ofiarował Dariuszowi ptaka, mysz, żabę i pięć strzał. Dariusz zrozumiał to jako oddanie mu nieba, ziemi, i wody oraz samych Scytów, ale jeden z doradców odczytał inaczej, jeżeli Persowie nie uciekną w górę jak ptaki, nie schowają się w ziemi jak myszy lub nie wskoczą do bagien jak żaby, to nie wrócą do domu, zabici strzałami. Zrozumiawszy to Dariusz się wycofał.

Około połowy wieku czwartego król scytyjski, Ateas utworzył państwo w Tracji (Mała Scytia). Był to szczytowy rozwój potęgi i cywilizacji scytyjskiej, ale Ateas jako 90-letni już starzec w 339 roku zginął w bitwie z wojskami macedońskimi Filipa II. Wódz Aleksandra Wielkiego, Zophyrion, oblegał natomiast bezskutecznie Olbię, a następnie poniósł klęskę nad Dnieprem i zginął..

Scytowie jednak zaczęli tracić kontrolę nad stepami, a w drugim wieku przed Chrystusem tereny między Donem a Dnieprem opanowali Sarmaci. W początkach nowej ery Scytowie nie potrafili już samodzielnie funkcjonować, a w wieku trzecim po Chrystusie na Krymie pojawili się Goci i przypieczętowali upadek państwa Scytów.

Car rosyjski Piotr I w roku 1715 na uroczystość urodzin swego syna otrzymał od przedsiębiorcy górniczego z Uralu, Nikity Demidowa, kolekcję misternych wyrobów ze złota pochodzących z rozkopanych kurhanów na Syberii i Uralu. Car nakazał wszystkie znalezi-

ska składać w Gabinetcie Osobliwości, czego urzędnicy dopilnowali z nadgorliwością. Metalowe ozdoby ze złota i brązu, przedstawiające postacie zwierzęce, zebrano w salach Ermitażu. Nazwano to *skarbem Scytów*.

Grobowce scytyjskie badano w Rosji od połowy osiemnastego wieku, a w czasach radzieckich wiele z nich zniszczyli kolchoźnicy, nie liczone się także z nimi podczas inwestycji przemysłowych

Takie były koleje losu ludu, o którym wspomina św. Paweł w okresie, gdy oni sami schodzą już wyraźnie z areny dziejów. Pozostało jednak wspomnienie ich okrucieństwa, które wiąże się ze sposobem prowadzenia walk, których w historii im nie brakowało.

Scytia była krajem wieloetnicznym, struktura społeczna była rodowo-plemienna z naczelną pozycją arystokracji, na czele których stał król. Herodot mówił o trzech klasach: kapłanach, wojownikach i hodowcach-rolnikach. Rolnicy mieszkali na prawym brzegu Dniepru aż po Dunaj (Scytowie Oracze), hodowcy koczowali na lewym brzegu aż po Don (Scytowie Koczownicy). Na wschód od tych ostatnich żyli Scytowie Królewscy, którzy pozostałych uważali za niewolników.

Scytowie hodowali bydło bezrogie, drobnej rasy, które zimą szukało paszy pod śniegiem, nie znaleziono narzędzi ani pomieszczeń do przygotowania zapasów siana. Mieszkali w wojłokowych jurtach na wozach ciągniętych przez woły lub konie. Rola koni była u nich kluczowa, na każdego wojownika przypadało dziesięć do dwudziestu koni.

Nie mieli miast, a ich grody były mniej okazałe od grodów innych ludów. Nie mieli świątyń, ołtarzy i posągów kultowych, a ich wierzenia opierały się na wzorach indoeuropejskich z dużą rolą magii i technik szamańskich.

Koczownicy żywili się mięsem i mlekiem kobyli. Scytowie spożywali dużo ryb. Grecy uważali ich za pijaków, przede wszystkim dlatego, że Scytowie nie rozcieńczali wina wodą, co było w ówczas w powszechnym zwyczaju. Wojownicy prawdopodobnie wyruszali do boju odurzeni narkotykiem.

Zmarłych chowano do grobu głową skierowaną ku zachodowi. Do grobu składano wszystko, co mogło być potrzebne w życiu przy-

szył. Żaden naród starożytny nie pozostawił natomiast w grobach tak wielu dowodów wojowniczego trybu życia.

Ten tryb życia szczególnie wyróżniał Scytów i objawiał ich okrucieństwo w stosunku do wrogów. Mieli własny sposób prowadzenia walki. Jako pierwsi wyróżnili się w sztuce walki konnej. Stąd pochodziła ich wielka mobilność. Według Herodota nikt nie mógł przed nimi uciec, ani ich dogonić. Wynaleźli nowe typy broni, zwłaszcza łuk refleksyjny, a także sajdak. Strzały zaopatrywali w specjalne grociki, wykonywane z drewna, które nasączali jadem żmii lub rozkładająca się krew zmarłego. Trafienie takim grocikiem powodowało śmierć wroga wśród okropnych cierpień.

Do uzbrojenia scytyjskiego należały dziiryty, włócznie o długich żelaznych grotach, topory bojowe, miecze i sztylety i pejcze, natomiast na sobie mieli pancerze, hełmy i nagolenice, ciężkie pasy i tarcze.

Herodot pisze, że Scyta wypijał krew z pierwszego powalonego przeciwnika, głowy zaś wszystkich, których w walce uśmiercił, odnosił królowi. Co setnego niewolnika Scytowie zabijali na ofiarę, a krew jego polewali swoje miecze. W okrucieństwie tym brały udział także dziewczęta. Według lekarza Hipokratesa jeździły one konno, z grzbietu końskiego strzelały z łuku i miotały oszczepy. Swoje dziewictwo oddawały dopiero wtedy, gdy zabiły trzech wrogów.

Nic więc dziwnego, że okrucieństwo Scytów stało się przysłowiowe. Świadczą o tym teksty pochodzące ze starożytności. W szczególności spotykamy się z tym zarówno w kanonicznej Drugiej Księdze Machabejskiej, jak i w apokryficznych Trzeciej i Czwartej Księdze Machabejskiej.

W Drugiej Księdze Machabejskiej okrucieństwo króla Antiocha porównane zostało z okrucieństwem Scytów.

Trzech mężów z rady starszych wniosło oskarżenie przeciw niemu, gdy król przybył do Tyru. Menelaos widząc, że jest zgubiony, obiecał Ptolemeuszowi, synowi Dorymenesa, wielką sumę, aby ułagodzić króla. Ptolemeusz zaś wziął ze sobą króla do perystylu, jak gdyby po to, aby się ochłodzić, i wpłynął na zmianę poglądów króla. Uwolnił on Menelaosa, winnego wszystkiego zła, o jakie był oskarżony, nieszczęśliwych zaś, którzy byliby uniewinnieni, nawet gdyby ich oskarżono przed Scytami, skazał na śmierć (2 Mch 4, 44-47).

3 Mch 7, 5 (dotyczy tej samej sprawy):

Sprowadzili ich spętanych wśród udręczeń, jak niewolników, albo raczej spiskowców, bez żadnego procesu ani śledztwa usiłując zgładzić, od prawa Scytów dzikszym zaciętrzewieni okrucieństwem.

4 Mch 10, 7 (w opisie męczeństwa trzeciego z braci machabejskich, o których czytamy też w 2 Mch 7):

A żadnym sposobem nie zdoławszy go ugiąć, porzuciwszy narzędzia czubkami palców (pazurami rąk żelaznych) głowę oskalpowali.

Ten ostatni wyraz *apeskythizon* można przetłumaczyć etymologicznie: po scytyjsku lub ze względu na sens – oskalpować<sup>5</sup>.

Podobne nawiązanie do Scytów mamy u Józefa Flawiusza w jego dziele *Przeciw Apionowi* (2, 269) tak pisze:

Nawet Scytowie, którzy z radością mordują ludzi i niewiele różnią się od zwierząt, jednak poszanowanie swoich obyczajów narodowych uważają za swoją powinność.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystko, co powyżej zostało powiedziane na temat Scytów, to dokładnie widać, że św. Paweł z pewnością nie używa tej nazwy w ogólnym znaczeniu nie-Greków, jak twierdzą to autorzy *Leksykonu biblijnego*<sup>6</sup>. Termin ten został użyty w specjalnym celu na oznaczenie najstraszniejszego przykładu barbarzyńcy, który został poprzednio wymieniony<sup>7</sup>, Scyta oznacza tu ludzi dzikich i okrutnych, porównywanych z bestiami<sup>8</sup>.

Św. Paweł, biorąc tak skrajny przykład, stwierdza, że uniwersalizm chrześcijaństwa jest tak wielki, iż nawet taki właśnie dziki, okrutny i bestialski Scyta także się w nim zmieści. Przez wspomnienie Scyty – celowo użyte przez św. Pawła – wymiar uniwersalności zbawienia został uwzględniony jakby do granic możliwości.

---

<sup>5</sup> Por. M. Wojciechowski, *Apokryfy Biblii greckiej*, Warszawa 2001, s. 171 n.

<sup>6</sup> Por. F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, Warszawa 2001, s. 724.

<sup>7</sup> Por. A. Jankowski OSB, *Listy Więzienne świętego Pawła*, dz. cyt, s. 286.

<sup>8</sup> Por. B. Adamczewski, *List do Filipian. List do Kolosan* (*Nowy komentarz biblijny Nowy Testament XII*) Częstochowa 2006, s. 13-315.



## **“There is not [...] Scythian” (Col 3:11). Universal Character of Redemption According to St. Paul**

### **Summary**

St. Paul's Epistle to the Colossians is very rich theologically. The Apostle stresses the primacy of Christ over the whole space. Jesus Christ also introduced a new order, which is universal. To stress this universal character, Scythian was mentioned among the called ones. A question may arise why this nomadic tribe was mentioned here. The answer lies in the history of the Scythians and their customs, whose barbaric nature became proverbial. By choosing this extreme example, St. Paul states that Christian universality is so big that even such wild, cruel and bestial Scythian fits in it as well. By mentioning Scythian - used by St. Paul on purpose - the universal character of redemption was included, as it were, to the limits.